

Jak być sobą, będąc gołym

Golec, reż. Paweł Wolak i Katarzyna Dworak, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy



Henryk Mazurkiewicz ⓘ

aA aA aA



Ilustracje - Aleksandra Listwan

PiK, czyli autorsko-reżyserski duet Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak, legnickim teatromanom (i nie tylko!) znany jest już od ponad dekady. Czyli od czasów premiery *Samych*, wystawionych w Teatrze Modrzejewskiej, na której to scenie Wolak i Dworak wykazują się aktorsko. W 1995 roku przygarnęli ich – świeżo upieczonych absolwentów szkół teatralnych – Jacek Głomb. Utworzyli zrab zupełnie nowego, młodego zespołu, z którym w ciągu następnych lat nieustrudzony w swych poczynaniach dyrektor stworzył jeden z lepszych teatrów w Polsce.

Składa się on, jak wyznaje tenże Wolak w rozmowie tandemu z Jolantą Kowalską, „z ludzi piekielnie ambitnych”, którym „nie wystarczy to, co się dzieje w teatrze”, więc „próbują tworzyć coś sami”. Dlatego też po ciepło przyjętym, zarówno przez widzów, jak i krytyków debiucie, niedługo trzeba było czekać na kolejne dzieła: *Pracapospolita, czyli tacy sami* (2010), *Droga śliska od traw oraz Jak to diabeł wsiął się przeseść* (2013). To ostatnie godnie reprezentowało Drużynę Modrzejewskiej na Olimpiadzie Teatralnej we Wrocławiu. Samą zaś sztukę uznano za najlepszy tekst dramatyczny Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Potem do repertuaru teatru weszła *Wierna Wataha* (2018). W międzyczasie duet reżyserował w Lubuskim Teatrze w Zielonej Górze, a w 2019 roku – po dziesięciu latach – powrócił do *Samych*, wystawiwszy ich w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim.

PiK, na co zgodnie zwracają uwagę krytycy, zdołał wypracować swój własny, rozpoznawalny styl. Joanna Ostrowska, dla przykładu, próbując go dookreślić, pisze o „magicznym realizmie z ducha Myślińskiego i iberoamerykańskich pisarzy” oraz obecnym, zwłaszcza w późniejszych utworach, „tchnieniu metafizyki”. Problemowo zaś duet wyspecjalizował się w czymś, co w większym skrócie nazwałbym „piekłem” małych społeczności. W opisie i analizie mechanizmów prowokujących, a następnie sankcjonujących i reprodukcujących fizyczną i symboliczną przemoc, którą uznaje się za jedyne sprawne narzędzie przetrwania wspólnoty.

No i teraz, po wszystkich tych uwagach, zacznijmy od tego, że najnowsza sztuka Wolaka i Dworak, której czytanie emitowano ze Sceny Gadzieckiego, jest... najprawdziwszą wierszowaną bajką dla dzieci. Z puszczeniem oka do dorosłych, co obecnie uznaje się za element niemalże obowiązkowy. Audytoryum *Golca* to przede wszystkim przedszkolaki. Co paradoksalnie nie zmienia faktu, że utwór pod pewnymi względami pozostał bardzo „PiK-owski”. Pelen jest charakterystycznej wrażliwości i poczucia humoru. W cytowanym wyżej wywiadzie Wolak zauważył: „Piszemy teksty dla aktorów, w tym również dla siebie, bo czasem występujemy we własnych spektaklach. Wtedy mamy pełnię szczęścia, bo gramy to, co chcielibyśmy zagrać, i jesteśmy częścią świata, który sami stworzyliśmy”. Jak widać, nie odmówili sobie przyjemności, by stworzyć mikrokosmos, dzięki któremu da się do woli pofolgować dziecku w sobie.

Podarowali ponadto wiernej publiczności okazję zobaczenia ulubionych aktorów w nietypowych i wielce zabawnych rolach. Na przykład Pawła Palcata jako kędzierzawą, dzięki czarnej peruce, muchę o imieniu Misza. W przeciwsłonecznych okularach, ze sportowym plecakiem zamiast odwłoku, młody i głodny wrażeń, niezamierzający – dobrze wie, że przedstawiciele i przedstawicielki jego gatunku mają przed sobą zaledwie niecały miesiąc życia – marnować żadnej nadarzającej się okazji. Miszy towarzyszy jego przyjaciel i uciekinier od nazbyt licznej rodziny, Golec. Gdyby ktoś nie wiedział, to afrykański gryzoń cechujący się słabym wzrokiem i prawie zupełnym brakiem sierści. Czyli faktycznie goły i ślepawy. W tę rolę wcielił się uroczo dobronudny, otwarty i naiwny Paweł Wolak z dwiema doklejanymi białymi wstążkami długich siekaczy. Przygody tej nietypowej parki stanowią oś fabularną czegoś, co w przypadku filmu śmiało zaszukadkowalibyśmy jako typowy – co tam, że owadzio-ssaczy – *road/buddy movie*.

Stąd *Golec* żywo przypominał mi o świetnym, kameralnym spektaklu Teatru Układ Formalny *W stronę słońca*, opowiadającym, tyle że dzięki formom lalkowym, o wspólnej wyprawie Jętki i opiekującej się nią Muchy. Książeczka ilustrowana Przemysławem Wechterowiczem i Emilią Dziubak, która posłużyła za inspirację dla napisanego przez Macieja Rabskiego scenariusza, wydana została pod wymownym tytułem *W pogoni za*

POWIĄZANE TEATRY



Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy

PRZECZYTAJ TEŻ



Anna Jazgarska
„Jutro coś się stanie. Czuję to”



Anna Jazgarska
Tam



Łukasz Drewniak
Kołonotatnik 59: Ciąg zgubnych skojarzeń



Szymon Kazimierczak
Pochwała rzemiosła



Mirosław Kocur
Opera na niedzielę



Anna Jazgarska
Faraon, czyli my

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



życiem. Jej patos i napięcie egzystencjalne wynikały z tego prostego faktu, że Jętki żyją tylko jedną dobę, czyli jeszcze krócej niż muchy. Legnickie czytanie, przedstawiając nieco akcenty z *carpe diem* i *memento mori* na – również łacińskiego pochodzenia – „każdy jest kowalem swego losu”, mogłoby nosić tytuł *W pogoni za przeznaczeniem*. Pogoni, w trakcie której, żeby powrócić do galerii nietypowych postaci, Misza i Golec napotyka ją a to Szopa Pracza z długimi siwymi włosami *à la* Geralt z Rivii (Robert Gulaczyk), a to całe stadko pracowitych i ciekawskich mrówek z tekturowymi antenkami, a to sepleniącą Nietoperkę Zuzy Motorniuk czy też Rafała Cielucha jako mysiego wuefistę.

Większość sytuacji i licznych gagów językowych, którymi sypią autorzy, pomysłowo czy też przewrotnie, ogrywa rzeczywiste i domniemane właściwości zwierząt i insektów. Tak przyzwyczajony do życia pod ziemią, więc niepotrzebujący dużej ilości tlenu, „goły” i pokryty mniej wrażliwą cerą Golec, przekonuje się, że to, co przez całe życie uznawał za własne wady i niedoskonałości, stanowi tak naprawdę o jego zdecydowanej przewadze. W każdym razie na polu zaszczytnego powołania strażackiego. Dzięki nim właśnie udaje mu się uratować szkolnych kolegów z pożaru.

Chociaż Wolak i Dworak, jak pisałem, stawiają kilka naprawdę ważnych pytań również dorosłej publiczności – chociażby te o najlepszy ustrój, nierówności społeczne, klasowy narcyzm czy źródła strachu przed innością – główny morał bajki streszczono w rozszerzonej i zrymowanej wersji tytułu, który brzmi *Golec, czyli... taka bajka... że ten ten tego ...możesz być kim chcesz kolego!* Powtórzony on zostaje w tradycyjnej w takich przypadkach piosence finałowej, wychwalającej potęgę różnorodności. Pojawia się też jako hasło zdobiące uczelnię, w której zaczynają pobierać naukę nasi główni bohaterowie: „Wolność, Równość i Demokracja”. Pouczającą pod tym względem jest scena, w której Królowa wszystkich gołców, a jednocześnie mama tego jedyne, którego losy śledziliśmy (Joanna Gonschorek), przekonuje syna, że niesłusznie się obawiał jej reakcji. Nie ma w zasadzie nic przeciwko temu, żeby poszukał w życiu własnej, niezależnej ścieżki. Nie należy więc z góry zakładać, słusznie podpowiadają twórcy, że bliżsi i dalsi zawsze są na „nie”. Czasami wystarcza szczerza rozmowa i odrobina wyrozumiałości.

Golec to nie tyle tradycyjne (przy)stolikowe czytanie, co prawie gotowy spektakl. W miarę rozbudowany inscenizacyjnie, ze spójną estetycznie oprawą plastyczną Aleksandry Listwan, jeszcze jednej „piekielnie ambitnej” aktorki Teatru Modrzejewskiej. Obrazy jej autorstwa, wyświetlane na znajdującym się z tyłu wielkim ekranie, posłużyły za coś na kształt przesłanek prospektów, pomagających nam w dookreśleniu realiów poszczególnych lokacji. Swoje zrobiły też przemyślane kostiumy, charakterystyczne rekwizyty oraz muzyka na żywo w wykonaniu skrzypków Krzysztofa Figurskiego i Andrzeja Olejnika. Dlatego wcale się nie zdziwię, jeżeli za jakiś czas *Golec* pojawi się w stałym repertuarze teatru. Teraz zaś jest kolejnym dowodem na to, że ten teatr, którego *Nowy Dekameron* stał się pierwszą w Polsce premierą online, świetnie odnajduje się w pandemicznych warunkach i nowych, hybrydowych formułach. I nie zapomina o swojej młodszej publiczności.

26-02-2021

Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy
PIK – Paweł Wolak i Katarzyna Dworak
Golec
reżyseria: PIK – Paweł Wolak i Katarzyna Dworak
muzyka: Krzysztof Figurski
opieka scenograficzna: Małgorzata Bulanda
oprawa plastyczna: Aleksandra Listwan
muzycy: Krzysztof Figurski, Andrzej Olejnik
obsada: Paweł Wolak, Paweł Palcat, Joanna Gonschorek, Gabriela Fabian, Robert Gulaczyk, Magda Biegańska, Zuza Motorniuk, Katarzyna Dworak, Małgorzata Pauka, Rafał Cieluch, Magda Biegańska
premiery online (wirtualnamodrzejewska.pl): 16.01.2021

PAWEŁ WOLAK KATARZYNA DWORAK PAWEŁ PALCAT ROBERT GULACZYK LEGNICA

TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ W LEGNICY

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

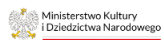
Znajdziesz nas też tu:

Facebook

[Opinie](#)
[Recenzje](#)

Dodłączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)